

Milczenie To Najlepsza Obrona – Halina Frąckowiak

To Ty, ciszo?
To Ty, studnio łez?
To Ty uczysz mnie
Jak czekać mam
I cóż Twe rady, precz
Dziś gniew, tłumiony gniew
Przez łzy pytanie
Jak nie dać się?
Było błogo,
Było młodo
Było miło, a zgasło
Bardzo wolno
Ciemniał obłok
Zanim runął
Na miasto
Wojna nerwów
Wojna cieni
Gdzie mnie do niej
Bezbronnej?
Po co w głowie
Ostrzyć noże
Kiedy serce
Wciąż kochać chce?
Milczenie to najlepsza obrona
Milczenie to najlepsza obrona
Milczenie to najlepsza obrona
Gdy zawodzi krzyk
Milczenie to najlepsza obrona
Milczenie to najlepsza obrona
Milczenie to najlepsza obrona
Gdy zawodzi krzyk
I znów przelotny dreszcz
Jak blask, nadziei kęs
Znów instynkt mówi mi
Że uda się

Ten bieg bez końca trwa
Już w krew wchodzi gra
Już cel nie liczy się
Lecz sama gra
Z nową siłą
Ponad miłość
Ponad spokój
Nad własność
Twarz odkrywasz
Oczy wpijasz
W ciemne chmury
Nad miastem
Jeszcze stoisz
Myśli stroisz
W głupie barwy
Zielone
Słabe słowa
Lepiej schować
Každy atak
Twój spotka wzrok
Milczenie to najlepsza obrona
Milczenie to najlepsza obrona
Milczenie to najlepsza obrona
Gdy zawodzi krzyk
Milczenie to najlepsza obrona
Milczenie to najlepsza obrona
Milczenie to najlepsza obrona
Gdy zawodzi krzyk



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych